Dziś: Sport i Wych. Fizyczne | Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Poniedziałek 26 listopada 1934 r. | Nr. 325

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

OTWARCIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ

WARSZAWA — RADOM.

RADOM, 25.11. tel. wł.) — Dziś w Radomiu w obecności premjera Kozłowskiego i ministrów Floyar Reichmana, Jędrzejewicza, Butkiewicza, wiceministrów Lechnickiego, Bobkowskiego. Piaseckiego, Korsaka, prezesa Sławka, b. premjera Prystora, posłów i senatorów oraz przedstawicieli władz miejscowych, nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Warszawa — Radom.

Po nabożeństwie premjer Kozłowski oraz członkowie rządu udali się na miejsce uroczystości. Wzdłuż toru kolejowego ustawiły się kompanje honorowe kolejowego P.W. oraz oddziały Związku rezerwistów, P.O.W., szeregu organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami i tłumy publiczności.

Premjer po wyjściu z wagonu przeszedł przed frontem oddziałów oraz przyjął raport od komendanta okręgu kolejowego P.W. Pogorzelskiego. Następnie p. premjer wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych przeszedł na miejsce uroczystości.

Poświęcenia nowej linji dokonał ks. biskup Jachoński, który następnie w dłuższem przemówieniu wyraził głęboką radość z otwarcia nowej linji, które to dzieło jest jednem z ogniw w wielkim wysiłku podjętym dla rozwoju R. P. Następnie w imieniu społeczeństwa Ziemi Radomskiej poseł Brzek - Osiński złożył serdeczne podziękowanie na ręce p. premjera, za połączenie nową linją kolejową tej połaci kraju ze stolicą. Skolei wygłosił przemówienie prezes dyrekcji radomskiej inż. Rogiński, omawiając przebieg budowy. Następnie premjer Kozłowski dokonał otwarcia linji, przecinając symboliczną wstęgę. O godz. 12.05 pociąg wiozący p. premjera odjechał do Radomia nową trasą kolejową do stacji Bartodzieje, gdzie p. premjer oraz członkowie rządu spożyli śniadanie wspólnie z robotnikami, pracującymi przy budowie linji. Śniadanie dla około 1.000 robotników odbyło się na platformach kolejowych, na których ustawiono stoły i ławy.

O godz. 12.35 pociąg ruszył w dalszą podróż do Warszawy. Wzdłuż całej drogi stacje były przybrane zielenią. Przedstawiciele miejscowej ludności składali gorące podziękowania premjerowi za dokonane dzieło, które przyczyni się do podniesienia gospodarczego i miejscowości.

Zwolnienie od podatku DOCHODOWEGO.

Minister skarbu, w celu poparcia akcji oszczędnościowej w pracowniczych kasach pożyczkowo - oszczędnościowych, wydał zarządzenie, na mocy którego kwoty wpłacane przez pracodawców do tego rodzaju kas zostały zwolnione od podatku dochodowego.

Należy zaznaczyć, że przy wielu instytucjach i przedsiębiorstwach istnieją zorganizowane w formie osób prawnych kasy pożyczkowo - oszczędnościowe pracowników.

Oszczędności te mogą być podejmowane przez pracowników po dłuższym okresie pracy w przedsiębiorstwie lub po wystąpieniu z pracy albo też przez spadkobierców, a powstają w ten sposób, że pewne kwoty potrąca się z pensji pracownika, a kwoty w analogicznej wysokości wpłaca wprost do kasy także pracodawca. Ostatnio władze skarbowe zaczęły doliczać kwoty wpłacane przez pracodawcę do wynagrodzeń pracowników i pobierać podatek dochodowy od sumy uposażenia łącznie z wpłatą pracodawcy.

Wraz z wydaniem zarządzenia p. ministra skarbu stan ten ulega obecnie zasadniczej zmianie ku wydatnej korzyści pracujących rzesz.

ŻĄDANIE WĘGIER

w odpowiedzi na żądanie Jugosławji

GENEWA, 25.11. Delegat węgierski wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, domagającą się wpisania sprawy zamachu marsylskiego na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi, która zebrać się ma 3 grudnia.

W nocie tej rząd węgierski zwraca uwagę, że zaciekła kampanja, na której łup Węgry są wydane od dnia zamachu marsylskiego, jak również najbardziej fantastyczne oskarżenia, które nie przestają być przeciw nim wysuwane, stworzyły już w chwili obecnej atmosferę polityczną, pełną poważnych niebezpieczeństw nietylko dla normalnych stosunków pomiędzy pewnemi państwami europejskiemi, lecz mogącą wywrzeć wpływ nawet na pokój świata.

Istniejące w ten sposób naprężenie zostało jeszcze zaostrzone przez notę wystosowaną przez rząd jugosłowiański 22 listopada do Rady Ligi i popartą przez dwa inne państwa Małej Ententy.

W nocie tej rząd jugosłowiański pozwala sobie oskarżyć (mettre en cause) Węgry i uczynić ich władze odpowiedzialnemi za ohydną zbrodnię marsylską.

Nie będzie bynajmniej przesadne twierdzenie, że jeżeli sytuacja ta trwać będzie nadal i Węgry, ich rząd i władze mają być w dalszym ciągu wystawione na różne podżegania oszczercze oskarżenia, których są przedmiotem od wielu tygodni, to mogą z tego wyniknąć poważne konsekwencje dla pokoju, którego ochrona jest najbardziej zasadniczem zadaniem Ligi Narodów.

W tych warunkach rząd węgierski uważa, że byłoby rzeczą najbardziej doniosłą, aby Rada, której sprawa została przedstawiona z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego, przystąpiła natychmiast do jej rozpatrzenia.

Interwencja rządu polskiego

w sprawie wydalania robotników polskich z Francji.

WARSZAWA, 25.11. Z polecenia rządu polskiego interwenjował ambasador Rzplitej w Paryżu p. Chłapowski w dniu 23 bm. u min. Lavala w związku z podanemi przez prasę wiadomościami o zamierzeniach rządu francuskiego co do robotników cudzoziemskich.

Zatarg między uniwersytetami

w Pradze.

PRAGA, 25.11. — Na tle zarządzenia min. oświaty, które nakazało uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze zwrócić historyczne insygnia uniwersytetu Karola — uniwersytetowi czeskiemu, wybuchł spór między uniwersytetem niemieckim a uniwersytetem czeskim. Wydanie insygniów miało nastąpić w poniedziałek 26 bm.

Tymczasem w sobotę o świcie studenci niemieccy korporanci, obładowani zapasami żywności obsadzili stary gmach uniwersytecki t. zw. Carolinum, gdzie tymczasowo mieści się część uniwersytetu niemieckiego i kancelarja rektoratu. Kiedy studenci czescy dowiedzieli się o tem, poczęli gromadzić się koło południa koło Carolinum. Do gmachu się jednak nie dostali, gdyż studenci niemieccy pozamykali bramy i zabarykadowali korytarze. Studenci czescy zgromadzili się na bocznem podwórku i w nieobsadzonej przez studentów niemieckich części. Niedługo potem w obsadzonej przez studentów niemieckich części gmachu rozległy się odgłosy siekier. Studenci niemieccy rozpoczęli prawdopodobnie rozbijanie urządzenia sal. Studenci czescy rozpoczęli atak, wyważyli bramę i wtargnęli do wnętrza. Ze schodów studenci niemieccy poczęli ich razić kamieniami, lać na nadbiegających gorącą wodę oraz jakoby strzelać.

Policja skoncentrowana opróżniła okolice gmachu od studentów czeskich jak również dziedziniec i wejścia.

Gmach Carolinum otoczony jest silnym kordonem policji. W zamkniętym gmachu pozostają zabarykadowani studenci niemieccy. Studenci czescy przechodzą w pochodach przez miasto, wznosząc okrzyki antyniemieckie. Policja znajduje się w silnem pogotowiu. Wydarzenia te wzbudziły wśród ludności duże poruszenie. Senat uniwersytetu czeskiego obraduje w permanencji. Z senatem uniwersytetu niemieckiego, który mieści się w obsadzonym gmachu, połączenia telefoniczne przerwano. Według informacji z ostatniej chwili studenci niemieccy pozamykali się również i w innych gmachach uniwersytetu niemieckiego, położonych w innych częściach miasta.

Wstrzymanie egzekucji SKARBOWYCH.

Ministerstwo skarbu wydało do izb i urzędów skarbowych okólnik w sprawie egzekucji należności skarbu państwa od związków samorządowych.

Ministerstwo poleciło, aby urzędy skarbowe zaprzestały ściągania od samorządu sum, przypadających na rzecz skarbu państwa z tytułu rozrachunków, dokonanych między państwem a związkami samorządowemi, po dzień 1 kwietnia 1933 r.

Należności te, wynoszące w przybliżeniu około 14 miljonów złotych przekazane zostały na mocy dekretu o oddłużeniu samorządów na rzecz komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego, który będzie miał tem samem większe możliwości w zakresie oddłużenia związków samorządowych.

Zaprzeczenie.

PARYŻ, 25.11. — Ajencja Havasa komunikuje: Min. spraw zagranicznych oświadcza, iż wszelkie pogłoski, dotyczące rzekomego układu wojskowego francusko - sowieckiego są pozbawione wszelkich podstaw.

POLACY OPUSZCZAJĄ FRANCJĘ.

PARYŻ, 25.11. (PAT.) Z Bethune donoszą: Wyjechał do Polski transport 200 robotników polskich wraz z żonami i dziećmi z kop. Maries les Mines. Do transportu tego przyłączyło się jeszcze kilkudziesięciu reemigrantów.

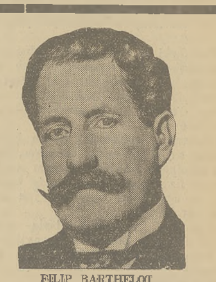
Tragiczny dom PRZY UL. Ś-TO JERSKIEJ.

Istnieje w Warszawie „dom samobójców", który smutną sławą cieszy się wśród mieszkańców żydowskiej dzielnicy. Dom ten znajduje się przy ul. Świętojerskiej 32 i należy do E. Woldenberga. W ciągu roku na terenie tego domu było 12 wypadków, z których prawie wszystkie skończyły się zgonem na miejscu.

W ubiegłą środę z okna 4 piętra klatki schodowej lewej oficyny tego domu wyskoczył kupiec, Josek Lichtenstein (Zamenhofa 8). Zabił się on na miejscu. Było to jedenaste samobójstwo na terenie tej olbrzymiej posesji. Wczoraj zdarzyło się dwunaste samobójstwo mianowicie z tegoż samego okna wyskoczyła 58-letnia Chana Tranowa, wdowa, zamieszkała przy dzieciach (Franciszkańska 22).

Zaznaczyć należy, iż przed pięciu laty syn Tranowej, bezrobotny, również popełnił samobójstwo, skacząc z trzeciego piętra domu przy ul. Pawiej, córka zaś denatki, 18-letnia Ruchla, jest chora umysłowo.

Lokatorzy „domu samobójców" zażądali od administracji kamienicy, by założyła niezwłocznie żelazne kraty na wszystkich oknach.



FELIP BARTHELOT

generalny sekretarz na Quai d'Orsay za czasów Brianda, zmarł w wieku 68 lat. Zmarły odgrywał dużą rolę w polityce zagranicznej Francji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Porażka polskiej reprezentacji bokserskiej

Polska — Niemcy 5:11.

Rozegrany w sobotę wieczorem w Essen międzynarodowy mecz bokserski Polska — Niemcy o puhar środkowej Europy, zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 11:5. Zwycięstwo drużyny niemieckiej jest niewątpliwie zasłużone, ale nie w tak wysokim stosunku. Polacy bowiem ustępowali nieznacznie przeciwnikowi. Sędziowie jednak, a przedewszystkiem osławiony p. Kankowszky, skrzywdzili w pierwszym rzędzie Chmielewskiego, który wygrał walkę ze Schmidtingerem, a następnie Rotholca. Na szczęście orzeczenie sędziów w spotkaniu Rotholca z Rappsilberem nie miało wpływu na wynik cyfrowy, gdyż Rotholc wygrał walkę jeszcze przed meczem spowodu nadwagi Niemca.

W wadze muszej, jak zaznaczyliśmy już, Rotholc wygrał z Rappsilberem spowodu nadwagi tego ostatniego.

W spotkaniu towarzyskiem sędziowie ogłaszają remis, mimo przewagi Rotholca w dwóch ostatnich rundach, podczas gdy pierwsza była wyrównana.

W wadze koguciej Forlański przegrał na punkty ze Staschem. W pierwszej i drugiej rundzie zaznaczyła się przewaga Staścha, trzecia natomiast była wyrównana. Stan meczu 2:2.

W wadze piórkowej Aring przegrał na punkty z Kajmarem. Polak miał przez cały czas silną przewagę i wygrał wysoko. Stan meczu 4:2 dla Polski.

W wadze lekkiej Schmedes wygrał pewnie na punkty z Banasiakiem. Niemiec był technicznie lepszy i zwyciężył zasłużenie.

W półśredniej walczyli Campe i Misiurewicz. Zwyciężył Campe, który przeważał w wszystkich rundach.

W średniej wadze spotkali się Schmidtinger z Chmielewskim. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Mimo lekkiej przewagi Polaka, sędziowie orzekli remis. Wynik ten krzywdzi wyraźnie Polaka.

W wadze półciężkiej lepszy technicznie Figge zwyciężył na punkty Karpińskiego.

W wadze ciężkiej Runge odniósł zwycięstwo nad Krenzem. Niemiec miał przez cały czas znaczną przewagę. Polak bronił się jednak dzielnie i przegrał jedynie na punkty.

Mecz wywował duże zainteresowanie i zgromadził na sali przeszło 8 tys. widzów. Polaków przyjmowano bardzo serdecznie. Organizacja meczu wzorowa.

Sędziowali w ringu na zmianę pp. Pernitz (Niemcy) i Bielewicz (Polska).

Sędziami punktowemi byli pp. Kankowszky (Węgry) i Vondrys (Czechosłowacja).

DOTYCHCZASOWY BILANS MECZÓW POLSKA — NIEMCY.

Polska rozegrała dotychczas 6 meczów bokserskich z Niemcami. Pierwszy mecz rozegrany dn. 1 lutego 1929 r., we Wrocławiu zakończył się zwycięstwem Niemiec 10:6. W następnym roku (dn. 6 stycznia 1930) w Katowicach Niemcy odnieśli drugie zwycięstwo w identycznym stosunku 10:6. Trzecie spotkanie w Poznaniu (dn. 8 listopada 1931) przyniosło nam pierwsze i jedyne dotychczas zwycięstwo w stosunku 10:6. Następny jednak mecz w Dortmundzie (dn. 13 listopada 1932) przegraliśmy w katastrofalnym stosunku 2:14. Piąty mecz (dn. 29 kwietnia 1934) w Poznaniu wygrali również Niemcy z trudem 10:6, obecnie odnieśli nowe zwycięstwo 11:5.

Na 6 rozegranych spotkań przegraliśmy 5, a wygraliśmy jedno. Stosunek punktów wynosi 61:35 na korzyść Niemiec.

„Walczyłam tylko z czasem".

List Walasiewiczówny z Tokio.

Redakcja PAT. otrzymała nową relację od Walasiewiczówny z Japonji. Najszybsza kobieta świata pisze:

W dniu 24 października startowałam w ramach „Welcome" w zawodach lekkoatletycznych w Kyoto na stadjonie miejskim. Startowałam w trzech konkurencjach: 80 i 250 m. oraz w dysku.

Zawody odbywały się w czasie ulewy. Na boisku — błoto po kostki. Mimo tak fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych ustanowiłam rekord świata na 250 m. w czasie 32.3 sek. Drugie miejsce zajęła Yamamoto w czasie 38.5 sek.

Na 80 m. 1) Walasiewiczówna 10.4 sek., 2) Kotani 10.7 s.

Wreszcie Walasiewiczówna odniosła w tym dniu trzecie zwycięstwo — w rzucie dyskiem, mając wynik 34.14 mtr., 2) Tamaka 24.85.

Wieczorem po zawodach odbył się w Kyoto uroczysty bankiet.

Tegoż dnia wieczorem wyjechała Walasiewiczówna do Tokio w towarzystwie dr. Kinoshita, prezesa Kobiecej Federacji Sportowej w Japonji.

W dniu 28 października odbyły się w Tokjo, specjalne dla Walasiewiczówny zorganizowane wielkie zawody lekkoatletyczne, na których Polka odniosła cztery zwycięstwa, budząc wielki entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności. W dniu tym, jak to stwierdza Walasiewiczówna, była ona w znakomitej formie i kondycji fizycznej.

Odniesione cztery zwycięstwa dały Walasiewiczównie dwa nowe rekordy światowe i jeden rekord Japonji. Konkurentkami Polki były najlepsze zawodniczki japońskie, jednak Walasiewiczówna była klasą dla siebie i walczyła w biegach tylko z czasem.

Wyniki, uzyskane przez Polkę, przedstawiają się następująco: 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7.6 sek. — rekord Japonji, 100 mtr.: 1) Walasiewiczówna 11.7 sek., rekord światowy, 500 mtr.: 1) Walasiewiczówna 1:17.3 sek., rekord światowy (od kilku lat nie notuje się wyników na dystansach od 200 — 800 mtr., na skutek zakazu Federacji Międz.)

Najlepsza zawodniczka japońska w biegu również dostała od Polski 70 m. wyrównania, mimo to przyszła na metę o 10 mtr. za naszą zawodniczką. — Wynik Walasiewiczówny lepszy od rekordu światowego o 12 sek.

W dysku: 1) Walasiewiczówna 36.14 mtr.

Zawody w Tokio zaszczycił swą obecnością poseł polski, minister Michał Mościcki, wraz z żoną i personelem poselstwa. Walasiewiczówna złożyła wizytę w Poselstwie R. P., gdzie podejmowana była b. serdecznie śniadaniem przez pp. min. Mościckich.

W dniu 8 listopada b. r. Walasiewiczówna opuściła Japonję, wyjeżdżając z portu Yokohama statkiem „Asama Maru" do St. Zj.

Górskie wędrówki

MŁODZIEŻY.

W czasie od 1 do 14 stycznia 1935 r. zarząd główny Tow. Krzewienia Narciarstwa organizuje sześciodniowe wędrówki narciarskie na terenie Beskidów Zachodnich. Wędrówki te, podzielone na grupy po 18 uczestników każda, przeznaczone są dla starszych uczniów i dobrych narciarzy w wieku powyżej lat 16.

Wędrówki te będą miały charakter krajoznawczych i wychowawczych wycieczek, bez nastawienia raidowego. — Kierownikami będą doświadczeni narciarze - turyści, o ile możności — nauczyciele w. f.

Uczestnicy wycieczek muszą legitymować się pozwoleniem rodziców, lekarza szkolnego i zaświadczeniem wychowawcy fizycznego szkolnego, że kandydat na uczestnika wycieczki jest dobrym narciarzem.

Uczestnicy wycieczek będą mogli wziąć udział w konkursie na najlepszego narciarza - turysty. Na nagrody konkursowe przeznaczono sprzęt turystyczno - narciarski.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje od dnia 30 bm. Tow. Krzewienia Narc. w Krakowie.

NOWINY SPORTOWE

POZNAŃ I WROCŁAW W PIŁCE NOŻNEJ.

Rewanżowy mecz piłkarski Poznań : Wrocław w Poznaniu wyznaczono na dzień 21 kwietnia 1935 r.

RUCH NAJBOGATSZYM KLUBEM PIŁKARSKIM W POLSCE

Piłkarski mistrz Polski, Ruch, wpłacił w r. b. większą kwotę z tytułu procentów od meczów ligowych, rozegranych na swojem boisku, aniżeli wszystkie cztery ligowe kluby krakowskie.

Obecnie Ruch jest najbogatszym klubem piłkarskim w Polsce.

POLSCY HOKEIŚCI ZAPROSZENI DO BERLINA

Bawarski klub Sportowy, Riessersee, który, od 1 stycznia 1936 r. organizuje międzynarodowy turniej hokeja lodowego, zaprosił do udziału w turnieju otwarcia klubową drużynę polską.

KLEY MISTRZEM EUROPY

Tytuł mistrza Europy zapaśników zawodowych w wadze średniej zdobył ponownie w Monachjum Fritz Kley, zapaśnik niemiecki.

Adam Sasorski, mimo złej dyspozycji fizycznej i silnej konkurencji, uplasował się na 5 miejscu. W turnieju dobrze wypadł początkujący atleta polski, Antoni Biernacki, któremu wróżą wielką przyszłość.

W DAVOS

Do hokejowych mistrzostw świata, które odbędą się w Davos, wpłynęły już zgłoszenia nast. państw: Kanady, Holandji, Polski, Belgji, Szwajcarji, Anglji, Rumunji, Węgier, Łotwy, Jugosławji Francji i Czechosłowacji.

ZAROBKI TENISISTÓW

Hilden, bawiący w Londynie na turnieju międzynarodowym zawodowców, oświadczył, że Vines w pierwszym roku swej karjery zawodowej zarobił kwotę 20.000 dolarów.

Hilden projektuje zorganizowanie imprezy zawodowców na wzór Puharu Da vis'a i liczy, że udział w tym turnieju wezmą reprezentacje: Stanów Zjednoczonych, Fancji, Anglji, Niemiec, Czechosłowacji i Irlandji.

KUSOCIŃSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY

Powrócił z Iwonicza do Warszawy Janusz Kusociński po 4-ro tygodniowej kuracji swego chorego kolana w tamtejszem sanatorjum.

Obecnie Kusociński czuje się znacznie lepiej i ma nadzieję, że po dalszej kuracji w Warszawie będzie mógł już podczas zimy rozpocząć normalny trening.

SENSACYJNY TURNIEJ PIŁKARSKI

Mistrz ligi państwowej Ruch (Wielkie Hajduki) urządza w dniach 8 i 9 grudnia b. r. Wielki sensacyjny turniej piłkarski. W turnieju wezmą udział prócz mistrzowskiej drużyny Ruchu następujące kluby: F. C. Bayern (Monachjum), Cracovia i Garbarnia. Turniej ten wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

TURNIEJ PING - PONGOWY

W S. K. O. w Milowicach został rozegrany turniej w ping - ponga. Pierwsze miejsce zdobył Frej Tadeusz, drugie Szewczyk Józef, trzecie Zioła Eugenjusz

Dotychczasowi mistrzowie Polski

W PIŁCE NOŻNEJ.

Pierwsze zawody piłkarskie o mistrzostwo Polski rozegrane zostały w 1921 roku. Mistrzostwo zdobyła wówczas Cracovia. W następnych latach na pierwsze miejsce wysuwa się zdecydowanie lwowska Pogoń. Dzierży ona tytuł mistrza Polski bez przerwy w latach 1922 — 1923 — 1924 — 1925 — i 1926.

W 1927 roku mistrzem zostaje Wisła, która, zaszczytny ten tytuł zatrzymuje również i na rok 1928.

W r. 1929 tytuł mistrza wędruje do Poznania: zdobywa go 11-ka Warty.

W 1930 roku tytuł mistrza wraca do Cracovii. W r. 1931 mistrzem zostaje Garbarnia.

W r. 1932 poraz trzeci tytuł mistrzowski znajduje się w rękach Cracovii.

W ostatnich dwóch latach (1933 — 1934) mistrzem Polski jest Śląski Ruch.

Przez 15 lat istnienia polskiego Związku piłki nożnej rozegrano 14 razy zawody o mistrzostwo Polski. Wykazały one bezwzględną hegemonję piłkarstwa Małopolski.

Przez cały ten czas mistrzostwo znalazło się 11 razy w rękach klubów Małopolski, dwa razy na Śląsku, a tylko raz w Poznaniu.

6 razy tytuł mistrza znajdował się w Krakowie, 5 razy we Lwowie, raz w Poznaniu a 2 razy w Wielkich Hajdukach.

C. K. S. — Ruch 5:0

Wczoraj odbyła się w Czeladzi dogrywka meczu piłkarskiego o mistrzostwo kl. A. między C. K. S. a sosnowieckim Ruchem.

Mecz ten został przerwany w swoim czasie po 15-minutowej grze przy stanie 2:0 dla C.K.S., wskutek fatalnej pogody i zdekompletowania drużyny Ruchu.

We wczorajszej dogrywce C. K. S. zdobył dalsze trzy bramki: przez Dyrdę (2) i Boguckiego (1). Gra stała na wysokim poziomie.

Sędziował dobrze p. Grabiński.

MAKABI — HAKOACH 2:2.

Piłkarskie zawody towarzyskie klubów żydowskich, rozegrane w ub. sobotę dały wynik remisowy. Wyrównująca bramka dla Hakoachu padła w ostatnich minutach.

O wejście do Ligi

ŚLĄSK — NAPRZÓD 0:0.

Rozegrany wczoraj w Świętochłowicach mecz piłkarski o wejście do Ligi między Śląskiem a Naprzodem zakończył się wynikiem bezbramkowym. Obecnie prowadzi w tabeli Naprzód, który w dwóch grach zdobył 3 punkty; W.KS. — Śmigły 2 gry — 2 punkty i Śląsk: 1 gra — 1 punkt.

PIĘKNA IMPREZA SPORTOWA

Bieg myśliwski w Zagłębiu.

Stosownie do zapowiedzi, w dniu wczorajszym odbyła się piękna impreza sportowa, mianowicie t. zw. Klubu jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego. W biegu wzięli udział oficerowie 23 p.a.l. oraz członkowie śląskiego i zagłębiowskiego klubów jeździeckich, w ogólnej liczbie 21 jeźdźców. Uczestnicy zebrali się przy moście, obok fabryki Radocha, skąd o godz. 11 barwny zespół wyruszył w kierunku plaży na Jezorze, skąd galopem podążono brzegiem Białej Przemszy do stacji motopomp przy kopalni Juljusz, gdzie uczesników biegu powitało grono specjalnie tam przybyłych osób.

Z Maczek udano się lasem na Niemce, gdzie w miejscowym kasynie odbyło się śniadanie, podczas którego w nader miłej atmosferze, pełnej humoru i fantazji jeździeckiej wygłoszono szereg przemówień, podkreślając w nich znaczenie sportu konnego i konieczność spopularyzowania go wśród społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodzieży.

O godz. 3.30 popoł. nastąpiło pożegnanie i uczesnicy rozjechali się do swych siedzib.

Bieg w pierwszej połowie prowadził p. Kazimierz Świderski, a następnie p. Włodzimierz Schoen, prezes klubu jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego. Bieg odbył się na trasie 15 klm. z czego około 10 km. przejechano galopem.

Zespół uczestników biegu przedstawiał niezwykle barwny obrazek, jeźdźcy bowiem ubrani w kolorowe redingoty, wyglądali malowniczo, wykazując wysoką klasę jazdy. Również materjał koński był pierwszorzędny, bowiem były nawet konie pełnej krwi, a wszystkie doskonale wytrenowane i świetnie skaczące.

Cała impreza udała się bardzo dobrze i niewątpliwie odegrała pewną rolę w popularyzacji sportu konnego i w tym zakresie klub jeździecki będzie miał wdzięczne pole do pracy, bowiem każdy Polak ma w sobie atawistyczne zamiłowanie do konia.

LOMBARD MIEJSKI

przydałby się w Sosnowcu.

Podczas niedawnego pobytu w Sosnowcu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, sfery gospodarcze wysunęły potrzebę założenia w Sosnowcu Kasy komunalnej, któraby obsługiwałaby miejscowy przemysł, handel i rzemiosło.

Jest to postulat zupełnie zrozumiały, gdyż w dzisiejszych warunkach sfery gospodarcze dotkliwie odczuwają brak instytucji finansowej, udzielającej taniego i na dogodnych warunkach kredytu i zapewniającej tym sferom istotną pomoc.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy nie należałoby także zająć się sprawą pomocy, choć innego nieco rodzaju, dla rzesz pracujących. Chodzi tu o sprawę utworzenia w Sosnowcu, jako największem mieście Zagłębia lombardu miejskiego, w którym rzesze pracownicze mogłyby wrazie potrzeby lombardować pewne rzeczy.

W Zagłębiu, jako ośrodku przemysłowym, kryzys gospodarczy uzewnętrznił się w ostrej formie, w następstwie czego liczne rzesze pracowników znalazły się w trudnej sytuacji, gdyż jedni stracili pracę, a inni skutkiem ograniczenia dni pracy i redukcji zarobków również nie mogą związać końca z końcem i pożyczkami, lub pozbywaniem się pewnych rzeczy starają się wyrównać powstające w ich budżetach luki.

W jakich warunkach odbywa się sprzedaż rzeczy domowych, niekiedy bardzo cennych, wiadomo jest ogólnie. Zjawia się zwykle handlarz, umiejący wykorzystać sposobność i kupuje wszystko za bezcen, gdyż właściciel danej rzeczy albo nie orjentuje się w cenie, lub też, mając nóż na gardle, skonieczności zgadza się na wszystko. Pastwą tych hjen staje się nietylko biżuterja, obrazy i inne cenne przedmioty, ale także meble i inne strzępy, nie wyłączając kuchennych.

O odkupieniu rzeczy sprzedanych niema już mowy i dlatego też istnienie lombardu miejskiego byłoby dla ludzi zmuszonych pozbywać się swego dobytku, dużem dobrodziejstwem.

Dlatego też Magistrat Sosnowca, największego miasta u nas, powinien zająć się tą sprawą, a ponieważ potrzebne są na ten cel odpowiednie środki finansowe, możnaby wystąpić o pewną subwencję do Funduszu Pracy, który z uwagi na znaczenie sprawy napewno nie odmówiłby pomocy.

Chodzi o to, aby ktoś się tem zainteresował i poczynił starania w kierunku zrealizowania tak żywotnego zagadnienia.

TAJEMNICZY POŻAR

w składzie W. Grajcara w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 0.55 w nocy miejska straż pożarna w Sosnowcu zawiadomiona została o pożarze, jaki powstał w sklepie z okryciami damskiemi i materjałami Wolfa Grajcara w Sosnowcu przy ulicy Targowej 12 (róg Modrzejowskiej).

Gdy straż przybyła na miejsce, oknami na parterze i piętrze wydobywały się już kłęby dymu i ogień. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień szybko zlokalizowano.

Dogaszanie tlących się materjałów i palt trwało do godziny 5.30 rano.

Pastwą ognia padła znaczna ilość materjałów i okryć. Część materjałów na górze uległa zniszczeniu, wskutek zalania wodą.

Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona. Zajęła się tem policja.

Poszkodowany ocenia straty na ponad 100 tys. zł.

Skład był wysoko ubezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń „Piast".

Lichwiarz rodem z Będzina

przed sądem w Katowicach.

Przed sądem okr. karnym w Katowicach rozpoczęła się w sobotę interesująca rozprawa o lichwę.

Na ławie oskarżonych zasiadł znany typek i lichwiarz na bruku katowickim, Lazar Kumec, rodem z Będzina, zamieszkały w Katowicach. Kumec nosił zawsze przy sobie wypchany portfel i udzielał pożyczek lichwiarskich. Akt oskarżenia zarzuca poza tem Kumecowi nakłanianie świadków do fałszywych zeznań oraz krzywoprzysięstwo. Wedle aktu oskarżenia, oskarżony pobierał od różnych klientów od 30 — 100°/o za pożyczki. M. in. od Goldsteina i Tannenbauma, za zrealizowane weksle w wysokości 60.000 zł. pobrał on 85°/o od sie. Od niejakiego Karola Adamskiego pobrał on po 100 zł. na każde 1000 zł. za trzy miesiące.

Ponadto Kumec nakłaniał do fałszywych zeznań, a w procesie przeciwko Lublinieckiemu dopuścił się krzywoprzysięstwa. Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

Na rozprawie lichwiarz naiwnie się tłumaczył, że... padł ofiarą niesumiennych wierzycieli. Rozprawa potrwa kilka dni. Kumec przed rozpoczęciem rozprawy zgłosił się do sprawozdawców sądowych i ofiarowywał po 20 m. jedwabiu, ażeby nie pisali o jego rozprawie.

Sprawozdawcom polskim przedstawił się jako Polak, a niemieckim jako Niemiec. Sąd przesłuchał kilku świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia.

PROGRAM RADJOWY

SONATY MENDELSSONA I DEBUSSY'EGO.

Mistrz „pastelowości" Feliks Mendelssohn-Bartholdy obok opery uprawiał niemal wszystkie formy muzyki wokalnej i instrumentalnej, którą cechuje świetna bogata barwa przykuwająca słuchacza swą harmonją i łagodną malowniczością. W dniu 27 bm. o g. 18.15 (wtorek) prawdziwą przyjemność znajdą słuchacze w wysłuchaniu sonaty skrzypcowej Mendelssohna (jedyna) w wykonaniu Mieczysława Fliederbauma przy współudziale prof. Ludwika Ursteina. Drugą sonatę, jaką wykona utalentowany skrzypek będzie sonata Debussy'ego g-moll o nastrojowości impresjonistycznej, owianej cieniem melancholji.

KONRAD ŻELECHOWSKI.

Młody utalentowany baryton Konrad Żelechowski, znany z licznych występów mikrofonowych i estradowych da się słyszeć w dniu 27 bm. o godz. 1930 w krótkim recitalu, złożonym z pieśni kompozytorów rosyjskich: Czajkowskiego, Areńskiego, Naprawnika i Greczaninowa.

„WIEDEŃSKIE POTPOURRI".

Dwa wieczory wesołej wiedeńskiej muzyki, które Polskie Radjo nadało ze Lwowa spotkały się z dużem uznaniem słuchaczy. Ogólna opinja podkreśla specjalny styl wiedeński, w jakim Tadeusz Seredyński wykonuje te audycje. W programie wtorkowego wieczoru (27 bm.) godz. 20 znajdą się m. in. utwory O. Straussa, Granichstaedtena, Schuberta, Stolza. Wykona je zwiększona orkiestra salonowa, chór „Wesołej piątki" i lwowski kwartet Schrammla. Jako solista wystąpi tenor T. Jasłowski.

PONIEDZIAŁEK 26 LISTOPADA.

6.45 Audycja poranna. 7.40 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 13,05 Sławni instrumentaliści: Backhaus (fortepian), Menuhin, Elman (skrzypce), Casals (wiolonczela) (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Recytacje poezyj Włodzimierza Żelechowskiego. 17.00 Recital organowy Tadeusza Goreckiego. 17,25 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" wygł. p. Wł. Włosik. 17.35 Muzyka taneczna (płyty). 18.0[illegible] Znaczenie utraty Śląska w dziejach Polski wygł. dr. Władysław Dzięgiel. 18,15 Recital fortepianowy F. Czarnockiej. 19,00 Transmisja z Łodzi: „W łódzkiej przędzalni i tkalni". 19,25 Kronika harcerska. 19,30 „Obłęd pośpiechu" wygł. p. J. Strzelecka. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert popul. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Ozimińskiego i M[illegible] 21.00 Sekstet smyczkowy z Warsz[illegible] Słowo wstępne wygł. dr. J. Kolffler. 2[illegible] „W ogniu rewolucji" odczyt z cyklu Józef Piłsudski w pracy konspiracyjnej" wygł. p. W. Pobój-Malinowski. 22,0[illegible] Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka. 22,35 Muzyka taneczna z danc. „Adria".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

26 Poniedziałek

Dziś Piotra
Jutro Walerjana
Wschód słońca 7 m. 15.
Zachód „ 15 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

„ZAGŁĘBIE" — I. Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością, II. Dziewczyna na rozkaz.

„EDEN" — Posażna jedynaczka.

PALACE: „Świat należy do ciebie".

× ZGON INSTRUKTORA STRAŻACKIEGO. Wczoraj, w godzinach południowych zmarł instruktor pożarniczy województwa Śląskiego ś. p. Bolesław Pachelski, znany z licznych przemówień, wygłaszanych przez radjostację w Katowicach. Ś. p. Bolesław Pachelski pracował dawniej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie cieszył się ogólnym szacunkiem.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 26 bm. Teatr Miejski gra w Olkuszu w sali kino „Orzeł" komedję p. t. „STEFEK".

Jutro, dnia 27 b.m. Teatr Miejski gra w Czeladzi w sali kino-teatru „Czary" sztukę pt. „CIEŃ".

Środa, dnia 28 Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kinoteatru „Apollo" komedję w 3 aktach pt. „GOŁĘBIE SERCE".

× PROJEKT NOWYCH USTAW. Czynniki rządowe przygotowują projekt nowych ustaw, które wniesione będą do Sejmu w sesji bieżącej. M. in. przygotowany został projekt ustawy o świadczeniach w naturze przy meljoracjach oraz projekt nowelizacji ustawy drogowej z 1920 roku. Nowela do ustawy drogowej przewiduje, iż szarwark (świadczenie w naturze,) który dotychczas obowiązywał tylko na drogach gminnych, rozciągnięty będzie również i na drogi powiatowe, wojewódzkie i państwowe. Miasta niewydzielone będą mieć obowiązek korzystania z szarwarku. Świadczenia w naturze przy budowie i naprawie dróg, piesze i konne, będą zamieniane na opłaty pieniężne, gdy dany mieszkaniec uchyli się od ich wykonania.

× KRADZIEŻ PIENIĘDZY. Onegdajszej nocy dokonano włamania do mieszkania Franciszka Kapuścika w Będzinie (Czeladzka). Złodzieje skradli 2.500 złotych, przechowywane w torebce damskiej. Opróżnioną torebkę złodzieje pozostawili.

Wymowa cyfr.

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w Ministerstwie opieki społecznej w okresie od 4 do 10 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

684 przypadki duru brzusznego, 1 duru rzekomego, 12 duru plamistego, 341 czerwonki, 701 płonicy, 850 błonicy, 5 zapalenia opon mózgo - rdzeniowych, 1.021 odry, 130 róży, 255 krztuśca, 38 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku wąglika, włośnicy, twardzieli i Heine - Medine'a.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zwiększyła się liczba przypadków duru brzusznego, błonicy, odry i gorączki połogowej, zmalała zaś liczba przypadków duru plamistego, czerwonki, płonicy i krztuśca.

BYŁO DWÓCH BRACI
z których jeden był dwa razy zamordowany.

Sędziowie angielscy stanęli w tych dniach wobec nierozwiązanej zagadki, dotąd jeszcze niespotykanej w sądownictwie żadnego kraju.

Przed 20 laty niejaki John Webster był oskarżony o zamordowanie swojego brata, Ryszarda. Sprawa była dosyć niejasna, gdyż nie znaleziono trupa rzekomo zamordowanego, a przeciwko oskarżonemu były jedynie dowody poszlakowe. Na nieszczęście dla Johna Webstera miał on dosyć ciemną przeszłość, gdyż był kilkakrotnie karany za drobne kradzieże, a oprócz tego, był znany jako notoryczny pijak i zawadjaka.

Sąd uznał winę Johna Webstera za udowodnioną i skazał go na 15 lat ciężkich robót. Webster do ostatniej chwili twierdził, że jest niewinny.

„Tak mówią wszyscy przestępcy" — szyderczo zauważył prokurator w swojej mowie.

Mijały lata. John Webster odcierpiał karę. Pewnego dnia otworzyła się przed nim brama więzienna. Był już jednak tylko cieniem człowieka: fizycznie i moralnie złamany, przedwcześnie zestarzały i niezdolny do żadnej pracy.

Przed wypuszczonym więźniem otwarły swoje gościnne podwoje londyńskie szynki i domy noclegowe. John Webster staczał się coraz niżej. Został żebrakiem; każdy zdobyty grosz natychmiast przepijał.

Bywalcy szynków już dobrze znali tego brudnego, obdartego starca, który po dwóch whisky zaczynał płakać i skarżyć się, że omyłka sądowa złamała mu życie.

Pewnego dnia John Webster spotkał człowieka, na widok którego stanął jak skamieniały. Tym człowiekiem był rzekomo przez niego zamordowany brat, Ryszard Webster. Po kilku minutach cała sprawa wyjaśniła się.

Ryszard Webster popełnił defraudację w biurze, gdzie pracował i uciekł, nic nikomu nie mówiąc. Udał się do kopalni złota w Południowej Afryce. Pracował w głębi kraju, gdzie gazety dochodziły bardzo nieregularnie. Zresztą pochłonięty ciężką pracą, wcale ich nie czytywał. Do kraju nie pisał, gdyż był przekonany, że jest poszukiwany przez policję. W ciągu dwudziestoletniego pobytu w Południowej Afryce uciułał sobie mały mająteczek, ożenił się i został ojcem trojga córek. Obecnie powrócił do Anglji, gdyż przestępstwo przez niego popełnione, uległo przedawnieniu.

Bunt i głucha gorycz wzbierały w sercu Johna, gdy słuchał opowiadania brata. Więc za nic cierpiał piętnaście lat w więzieniu, za nic zniszczono mu życie i wykreślono go ze społeczeństwa? Czyż prawdziwym sprawcą jego nieszczęścia nie był ten lekkomyślny brat, który, biorąc z kasy cudze pieniądze, stał się przyczyną tragedji nieszczęśliwego Johna?

John Webster zaprosił brata na wino. Po wypiciu kilku szklanek, gdy alkohol spotęgował jego żal do brata, chwycił butelkę i uderzył nią w skroń Ryszarda.

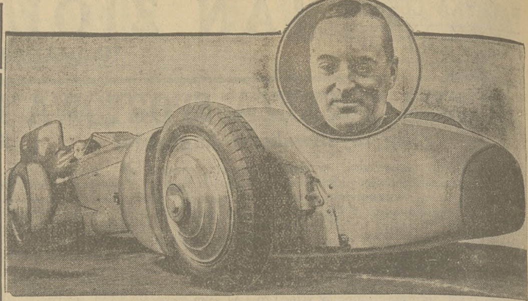
Ryszard Webster padł trupem. Johna aresztowano. Stanął przed sądem, a jednocześnie sędziowie stanęli wobec naprawdę nierozwiązalnej zagadki.

John Webster już raz był skazany za zamordowanie brata i karę odcierpiał. Skazać go jeszcze raz, byłoby to ukarać go dwukrotnie za jedno i to samo przestępstwo, co jest przeciwne kodeksowi i pojęciu sprawiedliwości.

Nie karać go — byłoby to nie reagować na zabójstwo człowieka, co również jest sprzeczne z prawem. Właściwie, Ryszard Webster w chwili zamordowania nie istniał, gdyż stwierdzono sądownie jego śmierć, skazując Johna Webstera.

Sędziowie angielscy nie wiedzą jak wybrnąć z sytuacji.

Ryszard Webster jest jedynym na świecie człowiekiem, którego zamordowano dwukrotnie.



CAMPBELL PRZED NOWYM REKORDEM.
Znakomity angielski rekordzista automobilowy sir Malcolm Campbell chce pobić swój dotychczasowy rekord szybkości, który zdobył na 250 konnym „Niebieskim ptaku" robiąc 438 kilometrów na godzinę. „Pobicie rekordu" własnego odbędzie się na wybrzeżu Florydy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

46

Zosia okazała nadspodziewany opór. Siadając zpowrotem na krześle koło sofy, rzekła:

— Nie pójdę.

Pomyślała, że przecież on może umrzeć w każdej chwili. Jakże więc mogła od niego odejść?

Z oczu Bety wystrzeliły piorunowe błyski. Hamując gniew, wycedziła:

— Proszę stąd odejść, bo jak nie to każę pannę Zosię wyprowadzić. Doktorze, proszę ją zabrać.

Rozegrała się scena iście komedjowa. Doktór wyprowadził Zosię, która jednak zaraz wróciła i zastawszy swoje miejsce zajęte przez Betę, wzięła drugie krzesło i usiadła obok niej, jakby nigdy nic. Panna Wyżkorońska pokryła zręcznie wewnętrzny wybuch pozorami lodowatej godności. Komorski, patrząc na nią, o mało się nie uśmiechnął. Ale Beta umiała wywracać kota ogonem. Zaczęła traktować Zosię jak pokojówkę i wydawać jej polecenia!

— Niech panna Zosia przykręci lampę, bo zaczyna kopcić! Niech panna Zosia przyniesie panu doktorowi herbaty. Niech panna Zosia poda mi szklankę wody. Niech panna Zosia... to i owo.

Zosia wykonywała jej polecenia bez protestu. Nie czuła się dotknięta. Gdzieżby w takiej chwili myślała o obrazie? Proszono ją, to słuchała. Czyż to nie było wszystko jedno, w jakiej roli dyżurowała przy nieszczęśliwym królewiczu?

Około północy ranny sprężył się lekko i z jego rozchylonych ust wydobył się świszczący oddech. Odgłos ten zelektryzował wszystkich obecnych. W jednej chwili nad sofą pochylił się rząd trwożnych postaci.

— Kona — orzekł złowrogo Październa i wybiegł do żony po gromnicę. Ksiądz był u Alwicza odrazu po wypadku.

Za chwilę w kuchni wybuchła zawierucha lamentów. Obudzone kumoszki uderzyły w modlitwę za konających i podniósłszy się, ruszyły do bawialni.

Ale straszny alarm okazał się fałszywy. Alwicz jakoś nie myślał umierać. Pomimo to Beta dostała spazmów i wyprowadzono ją do drugiej izby, podczas gdy Zosia zajęła swoje poprzednie miejsce.

Ciężkie wyczekiwanie ciągnęło się przez pięć dni, aż wreszcie zakończyło się szczęśliwe. Alwicz odzyskał przytomność i wszedł na drogę wyzdrowienia. Beta spędzała całe dni na Październiówce. Jeździła do pałacu poto tylko, żeby się przespać. Wcale to u niej nie było objawem szczerego samarytanizmu, a nudy i przekory. Do Alwicza miała w dalszym ciągu urazę, że o mało nie zginął przez Zosię. Zosią pomiatała haniebnie. Wogóle dała się we znaki całemu domowi Październiów. Traktowała ich jak swoich oficjalistów, zapowiadając, że skoro to tylko będzie możliwe, przewiezie rannego do pałacu.

Stopniowo w Becie wzbierała zjadliwa zazdrość. Zauważyła, że Alwicz, któremu nie wolno było dużo mówić, spogląda na Zosię zupełnie inaczej niż na nią. Gdy ona mu co podała, czy w czem pomogła, dziękował chłodnym, kurtuazyjnym uśmiechem, podczas, gdy na widok Zosi twarz jego rozjaśniała się słonecznym blaskiem. Beta notowała skrupulatnie w pamięci każde jego spojrzenie, każde słowo. Obserwowała również Zosię, dziwiąc się, że znajduje ją tak „ucywilizowaną". Nie uświadamiała sobie tego, ale wierzyła, że ludzie z niższych warstw społecznych, to jakieś niezupełnie ludzkie istoty, a coś w rodzaju manekinów, stworzonych na podobieństwo człowieka i zdolnych tylko do bardzo niezłożonych uczuć. Toteż rozmawiając z Październiami, siliła się na ogromnie dziwaczną przystępność i popularność.

— Dziwni ludzie — mówiła do Komorskiego. — Mam wrażenie, że łatwiejbym się porozumiała z mieszkańcami Marsa. Wyobrażam sobie, że bogactwo duszy ludzkiej polega na ilości strun uczuciowych. Otóż u nich tych strun jest bardzo mało. Rzadko kiedy znajduję w nich oddźwięk. Robią wielkie oczy, nie odpowiadają, albo się obrażają. Aż mnie to męczy, że nie mogę ich przeniknąć. Z tą Zosią najtrudniej. Nieraz się tak odezwie, że patrzę, czy to rzeczywiście ona, taka się wydaje inteligentna, czy subtelna, ale niech spróbują sięgnąć do dna, nie rozumie, albo się płoszy. Uroczy prymityw!

D. c. n.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pozt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa ul. Krótka 11. Tel. 265. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJ[illegible]